Nr. 213. Lwów — Sobota dnia 17. września 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — **Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.**

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Namiestnik hr. Potocki wyjechał ze Lwowa.

* W Raconigi, koło Turynu powiła królowa włoska Helena syna (dotychczas miała same córki). Królewicz otrzymał imię Humberta i przydomek ks. Piemontu.

* Na Uniwersytecie w Helsingforsie przyszło na otwarciu roku do burzliwych zajść z powodu protestu studentów przeciw wydalaniu profesorów z Finlandyi.

* Japończycy ostrzeliwają dalej P. Artura i oszańcowują się na przesmyku koło Kinczu. Armia ros. skoncentrowana w Mukdenie, Japońska zaś koło Liaojanu, gdzie panuje spokój. Jap. zaniechali po stracie 40.000 ludzi dalszego marszu na północ. Rosyanie fortyfikują Tielin.

Dyaryusz.

Piątek 16 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Ludmili p. — Grec. kat. Aftyma. — Słow. Sędzisław. — Wschód słońca 5.39 zachód 6.12.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 17 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Lamberta b. — Grec. kat. Wawyły sw. — Słow. Drogosł. — Wschód słońca 5.37 zachód 6.14.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 16/9 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117.43, Renta majowa 99.25, Węg. renta kor. 97.15, Akcye austr. Zakł. kred. 654.—. Akcye węg. Zakł. kred. 763.00, Akcye Anglobanku 281.00. Akcye Unionbanku 528.50, Akcye Bankvereinu 543.50, Akcye Laenderbanku 434.50. Akcye Kolei państw. 644.00, Lombardy 88.80, Akcye kolei Elbethal 000.00, Akcye Fabryki broni 000.00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000.00, Alpiny 469.50, Akcye Rima Muranyi 513.00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 24.35 Losy tureckie 136.—, Ruble 253.50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99.00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101.70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99.50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99.40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99.37.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 16/9. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12.30 w południe.

Marki 117.43, Renta majowa 99.30, Węg. renta koron 97.45, Akcye austr. Zakł. kred. 655.50, Akcye węg. Zakł. kred. 762.00, Akcye Anglobanku 280.50, Akcye Unionbanku 528.00, Akcye Bankvereinu 543.75, Akcye Laenderbanku 436.75, Akcye kolei państw. 644.50, Lombardy 88.00, Akcye kolei Elbethal 421.75, Akcye fabryki broni 483.00, Akcye tytoniowe 350.—. Akcye Alpiny 473.00, Akcye Rima Muranyi 514.50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 24.50, Losy tureckie 136.50, Ruble 253.50.

Usposobienie: silne.

Berlin. 16/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 205.60, Tow. Dysk. 192.40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 16/9. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2.—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 652.50, Akcye węg. Zakł. kred. 761.00, Anglobanku 280.50, Unionbanku 528.00, Laenderbanku 440.00, Bankvereinu 543.25 Bodencredit 950.00. Galic. banku hipot. 542.—, Kolei państw. 644.50, Kolei połud. 87.75, Kolei Elbenthal 423.—, Kolei północnej 55.00, Kolei czerniowieckiej 573.00, Alpiny 471.50, Rima Muranyi 513.—, Prask. Tow. żelaz. 2426, Fabryki broni 480.00, tureckie tytoniowe 349.00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1050, Obl. węgier. indem. 97.40, Renta majowa 99.25, Austr. renta kor. 99.25, Węg. renta kor. 97.15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99.37. 4 prc. listy Banku hip. 99.00, 4½ prc. listy Banku hip. 101.70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112.00, 4 prc. listy Banku krajow. 99.40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101.75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103.45, 4 prc. gal. obl. propin. 99.75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99.50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97.25. Losy tureckie 135.50 Marki 117.45, Ruble 253.50.

Usposobienie po zwyżce kursów Montanów, losów tureckich i Laenderbanku — nieco osłabione wskutek realizacyj.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 16/9. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —.— do —.—, na październik 10.42 do 10.43, na kwiecień 10.80 — 10.81. Żyto na październik 7.74 do 7.75, na kwiecień 8.11 do 8.15. Owies na maj —.— do —.—, na październik od 6.90 do 6.91, na kwiecień od 7.25 do 7.26. Kukurydza na sierpień od 0.00 do 0.00. na wrzesień od 7.15 do 7.20, na maj 1905 od 7.25—7.26. Rzepak na sierpień 11.70 do 11.80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: silne.
Pogoda: Pada deszcz.

Wiedeń. 16/9 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 00.00 do —.—. Pszenica nowa —.— do —.— Żyto 0.— do 0.00. Jęczmień 0.00 do 0.00. Kukurydza 7.50 do 7.75. Owies 7.00 do 7.20. Rzepak —.— do —.00.

Pogoda: pochmurno, deszcz.

Narodziny królewicza włoskiego.

Rzym. (Tel. »Dnia«). W Racconigi powiła królowa Helena tej nocy syna, któremu nadano imię Humberta i przydomek księcia Piemontu. Królowa i następca tronu mają się zupełnie dobrze.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Strzały armatnie i dzwony z Kapitolu dały znać miastu o urodzeniu się następcy tronu. Zapanował powszechny entuzyazm. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. Na ulicach wzmógł się ożywiony ruch. Wiele domów udekorowano. Do Racconigi nadchodzą liczne telegramy gratulacyjne z miast włoskich i z zagranicy.

WOJNA.

Londyn. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi z Mukdenu: Panika minęła. Armia ros. skoncentrowana jest w Mukdenie i okolicy. Bank rosyjski otwarto napowrót. Fakt, iż Japończycy nie skorzystali należycie ze zwycięstwa tłumaczy się tem, że stracili 40.000 zabitych i rannych a armia była niesłychanie strudzoną. W szpitalach Czerwonego krzyża jest 1200 rannych.

Petersburg. (Tel „Dnia“). Z newskich warsztatów budowy okrętów wysłano do Kronsztadu krążownik II. kl. »Izumrad« typu „Nowika“, celem wypróbowania go w pełnym biegu.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi ze Szangaju: W Liaojanie zapanował spokój. Targi otwarto napowrót. Mieszkańcy przyjmują chętnie japońskie banknoty wojenne. Wśród zdobyczy na Rosyanach jest 21 wagonów kolejowych; są też wielkie zapasy paszy. Japończycy pogrzebali 3.100 Rosyan. Od strony Mukdenu nie ma wcale wiadomości o ruchu wojsk.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. telegr. donosi z Charbina pod datą wczorajszą: Ostrzeliwanie Portu Artura trwa dalej z dłuższemi przerwami. Japończycy wznoszą szańce przed twierdzą i obwałowują silnie swe stanowisko na przesmyku koło Kinczu, w miejscu, gdzie półwysep jest najwęższym. Wśród załogi panuje dobre usposobienie. Żywności jest dosyć.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Local-Anzeiger« donoszą z Tokio, że Rosyanie budują szańce w Tielinie, gdzie gromadzą się wojska. Tutaj spodziewają się też wkrótce większej bitwy. Wojska rosyjskie zajęły pozycye na południe od rzeki Hun. Japończycy wstrzymali na razie dalszy marsz na północ, skoncentrowawszy wojska koło Liaojanu.

Po wyborze.

Bardzo smutne refleksye nasuwać musi każdemu, kto kraj szczerze miłuje, wczorajszy uzupełniający wybór posła na jedyny Sejm polski ze stolicy Galicyi, w miejsce przedwcześnie zgasłego szermierza demokracyi polskiej, ś. p. Tadeusza Romanowicza. Na uprawnionych **15.000** wyborców, głosowało niespełna 30 proc., tj. **4199** obywateli m. Lwowa; a jeśli się zważy, że, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, używano — jak zapewniają zgodnie sprawozdawcy dziennikarscy — bardzo niemoralnych sposobów agitacyjnych dla poparcia kandydatury, która — jakby się zdawało — mogła zwyciężyć bez użycia tego wstrętnego aparatu pomocniczego — to liczba własnowolnych, prawdziwych wyborców zredukuje się do znacznie mniejszej jeszcze cyfry.

I to miały być wybory miasta Lwowa, mającego tak żywe tradycye rozbudzonego życia politycznego z czasów Smolki, Borkowskiego, Ziemiałkowskiego, Hausnera, Romanowicza!

Objaw tej niesłychanej apatyi Lwowa, tego wprost do wiary niepodobnego indyferentyzmu politycznego, nieposzanowania idei samorządu, z takim trudem zdobytego — jest tem więcj znamienny, że chodziło wszak o epigona Tadeusza Romanowicza, a więc o zastąpienie w Reprezentacyi kraju pierwszorzędnego pracownika na polu odrodzenia narodowego i ekonomicznego, jednego z ostatnich bojowników za nieprzedawnione prawa narodu!

Czemu przypisać ten upadek życia politycznego stolicy, tę prostracyę duchową?

Odpowiedź może być tylko jedna. Apatya lwowska nie jest symptomem zamarcia tego życia, lecz jego przytłumienia, skierowania na te szlaki, gdzie ono przeobraża się w ścieranie się interesów i ambicyj osobistych, w mglistą, koteryjną robotę jednostek, która jest policzkiem, danym walce o hasła, idee i programy. Ten brak etyki wyborczej, to znieprawienie podstaw obywatelskiej akcyi, stanowiącej gdzieindziej szczyt wyrazu niezawisłego sumienia mas — wywołały u nas reakcyę praktycznie niedobrą, ale z wyższego stanowiska etyki życia publicznego zrozumiałą, a nawet czasowo może pożądaną, jako odruch przeciw złu, które toczy społeczeństwo.

Do tak niedawna skarżono się u nas na presyę rządową przy wyborach i obiecywano sobie idealne wybory z chwilą usunięcia tej presyi.

Otóż, obecny rząd krajowy dowiódł już wielokrotnie — co mu nawet najradykalniejsze pisma przyznały — że nie aprobuje dawniejszego systemu i z uznania godną bezstronnością zachowuje się wobec wyborów. Czy to oczyściło, uszlachetniło wybory? Bynajmniej! Wyłoniły się inne czynniki, które rozwinęły szeroką, rozsnutą na najrozmaitsze czynniki życia publicznego akcyę i pogłębiły jeszcze deprawacyę moralną, pod której znakiem odbywają się tzw. »wolne wybory«.

Prasa lwowska spełniła bądź co bądź piękne zadanie, gdyż złączyła się bez różnicy odcieni politycznych do walki z czynnikami rozkładu życia politycznego w stolicy, a wyrazem jej protestu było zalecenie kandydatury wicepr. Jana Dylewskiego, który nie miał na swe usługi ani magistratu, ani Izb rękodzielniczych, ani agitatorów, ba nawet komitetu wyborczego. Dlatego też te **1031** głosów, które padły na p. dra Dylewskiego, można uważać za rzetelny wyraz sumienia obywatelskiego, za objaw regeneracyi i wezwanie do nawrotu z drogi zanieczyszczania życia publicznego.

Wybór wczorajszy mieści więc w sobie naukę i *memento* na przyszłość, w przeciwnym bowiem razie przy przyszłych wyborach braknie zupełnie »wolnych« wyborców. »Oczyśćcie dom dzieci«!

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o odkryciu nowego sprzeniewierzenia na poczcie tutejszej. Jak to już pokrótce donieśliśmy, kilku uczniów gimnazyalnych, spacerujących po gruntach za ulicą Koletek nad Wisłą, spostrzegło, że w pewnem miejscu wyglądają z pod ziemi lekko przysypane jakieś papiery. Wydobyli je i przekonali się, że są to pootwierane listy włościan z Ameryki do krewnych w różnych stronach kraju, oraz niezrealizowane przekazy, które wręczyli dyrekcyi policyi. Znalezione listy i przekazy pochodzą z kwietnia b. r. i mają wyraźne stemple pocztowe z najdokładniejszą datą. Mimo kilkomiesięcznego spoczywania w ziemi, adresy wszędzie wyraźne i niezniszczone. Śledztwem w tej sprawie kieruje osobiście zastępca dyrektora, radca policyi p. Swolkien. Ponieważ na każdym liście i przekazie widnieje dokładna data stempla pocztowego, można będzie stwierdzić, kto pełnił wtedy służbę i kto się mógł malwersacyi dopuścić. Na wiadomość o znalezieniu listów i przekazów, wiele osób zgłosiło się do policyi z reklamacyami, że w tym czasie mieli otrzymać pieniądze z Ameryki.

Dziś nam telegrafują: Wybór I. wiceprezydenta miasta w miejsce dra Lea, odbędzie się w najbliższym tygodniu na podstawie postanowienia statutu, że obsadzenie tego stanowiska ma nastąpić do 14 dni po jego opróżnieniu. Termin ten liczy się od chwili zaprzysiężenia dra Lea jako prezydenta miasta w dniu 12. bm. I. wiceprezydentem ma zostać obecny II. wiceprezydent p. Michał Chyliński.

Z Jarosławia donoszą: Namiestnik Andrzej hr. Potocki przybył dnia 9. b. m. po południu do Jarosławia i udał się wprost do starostwa, gdzie podczas nieobecności starosty, który wyjechał w sprawach urzędowych, zwiedził biura i stwierdziwszy zadowalający stan agend, pospiesznym pociągiem powrócił do Lwowa.

Wiadomości, podane w tej mierze w niektórych dziennikach, są o tyle znacznie przesadzone, że tylko jeden urzędnik, który w owym czasie powinien był znajdować się w starostwie, nie był obecny w biurze. Starostwo jarosławskie należy do najlepiej prowadzonych, a zawdzięcza to energicznemu i taktownemu postępowaniu starosty p. Grodzickiego.

— Nowowybrana Rada powiatowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem ks. Jerzego Czartoryskiego, a jego zastępcą dra Adolfa Dietziusa. Do wydziału weszli: ks. Filemon Podoliński, dr. Władysław Grabowski, ks. Witold Czartoryski, prof. Ignacy Rychlik i włościanin Antoni Sobień. Na zastępców członków wydziału powołano hr. Adama Zamoyskiego, Eustachego Wolskiego, radcę sądu Edmunda Galika, burmistrza z Radymna Marcina Popkiewicza i włościanina Skwaresa.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

52) Powieść współczesna.

Objawy te nie uszły bacznej uwagi hrabiny, widziała ona zmiany dokonywujące się w postępowaniu syna i cieszyła się bardzo dobroczynnym wpływem, jaki na niego wywierał młody nauczyciel. To podnosiło jeszcze sympatyę, jaką doń poczuła od pierwszej chwili. W długich i częstych konferencyach z Pławińskim nie pominięto żadnego szczegółu odnoszącego się do wychowania, a obok tego wyłaniały się nieraz i kwestye inne, które dawały możność młodemu człowiekowi rozwinięcia szeroko swych poglądów, co umacniało węzeł szacunku dla niego. W konferencyach tych brała udział także i hrabianka Kazia, a ciekawy jej i ruchliwy umysł chłonął chciwie zapatrywania wypowiedziane przez Pławińskiego ze skromnością gruntownej nauki i znajomości rzeczy, ale i siłą głębokiego przekonania. Bogaty a jasny umysł jego stał się obfitą skarbnicą, z której czerpano obficie i chętnie, a on odsłaniał się cały z tą szczerością, otwartością i prostotą, które cechują istotne bogactwo ducha.

A był to umysł rzeczywiście wyjątkowy. Nie przeładowany mnogością szczegółów posiadał jednak z każdej niemal gałęzi wiedzy spory zasób wiadomości i to nie luźnych, lecz połączonych w całość. Z dziwną intuicyą umiał on w duszy swej przefiltrować wszelkie wiadomości w taki sposób, że przedostawały się do niej tylko zdrowe i pożyteczne substancye, musiał wydzielić ziarno od plewy i pierwsze tylko chwytał i głęboko w duszy przechowywał, wszędzie doszukać się umiał treści, istotną posiadającej wartość, którą też sobie trwale przyswajał. W rzeczach bliższych swemu zawodowi i powołaniu, dociekał, studyował, badał, docierał do źródeł i wytwarzał samodzielnie pojęcia i sądy, w innych przyjmował już gotowe, na gruntownych studyach innych ludzi oparte pojęcia i sądy, a wrodzony duszy jego krytycyzm umiał wszędzie odróżnić prawdę od pozorów, zdrową i ożywczą ideę od doktryny sofistycznie udrapowanej pozorami prawdy.

Był to więc umysł wszechstronnie wykształcony, nie łudzący pozorami uczoności głębokiej, ale mądry, nie błyskotliwy i oślepiający, ale przejrzysty i jasny, a świadomy zarówno swych braków, jak i istotnego rozwoju i stanu posiadania.

(C. d. n.).

Z Mszany górnej donoszą, że w tych dniach znaleziono nad ranem wiszące na drzwiach chaty włościanki Franciszki Niedospiałowej zwłoki 70 letniego jej ojca, Józefa Fliga. Zawiadomiona o wypadku żandarmerya, przeprowadzając dochodzenia stwierdziła, że Flig został zamordowany, a następnie dla zatarcia śladów zbrodni, powieszony na drzwiach. Podejrzaną o popełnienie tej zbrodni córki Fliga, Niedospiałową aresztowano.

Z Tłumacza nam donoszą: W miasteczku naszem wywołała niemałą sensacyę romantyczna ucieczka zakochanej pary. Oto 16-letnia Zirla Hermanówna, córka kupca tutejszego, zakochała się w młodym parobczaku Iwanie Kaczorku i zabrawszy ojcu 300 koron, uciekła z swym ukochanym w świat. Romantyczną parę ścigają l sty gończe.

Z Gorlic nam donoszą: Wskutek konkursu na plany gmachu »Sokoła«, ogłoszonego przez wydział »Sokoła«, nadeszło ogółem 19 projektów. Sąd konkursowy, złożony z członków wydziału, tudzież z 6 członków i rzeczoznawców, wybranych przez walne zgromadzenie, przyznał pierwszą nagrodę w kwocie 200 kor. projektowi pod godłem »ciężarek narysowany«, zaś dwie drugie nagrody po 100 kor. przyznano projektom pod godłami »gniazdo sokole« i »Sokół«.

Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą jest p. Agenor Smoluchowski, słuchacz V. roku architektury na lwowskiej politechnice, autorami projektu, odznaczonego drugą nagrodą, pp. August Boguchwalski i Adam Żardecki we Lwowie, wreszcie autorem projektu pod godłem »Sokół«, p. Roman Bandurski, architekt i budowniczy w Dębnikach pod Krakowem.

Wydział prosi autorów projektów nienagrodzonych, aby podali sposób, w jaki projekty te należy im zwrócić.

Z Rawy ruskiej piszą nam: Dziś, gdy się tyle pisze i mówi o popieraniu przemysłu w kraju i dostarczaniu pracy naszemu ludowi, zainteresować powinna szerszy ogół istniejąca od krótkiego czasu fabryka dachówek, cegieł i drenów Jana Beera w Rawie. Fabryka, prowadzona przez samego właściciela z niesłychaną energią, według najnowszych wymogów techniki, zatrudnia przeszło 80 robotników i co z uznaniem należy podnieść — samych krajowców. P. Beer nie importuje materyału roboczego »von draussen«, lecz z podziwienia godną wytrwałością kształci sobie okolicznych włościan na mechaników, palaczy itp. Rezultaty, które dotychczas osiągnął, przechodzą wszelkie oczekiwania. Codziennie tysiące dachówek opuszcza składy, by pokryć dachy przeróżnych cerkwi, dworów i budynków wieśniaczych. W ostatnim czasie n. p. zakupił książę Sapieha 40.000 drenów. P. Beer do dziś rozsprzedaje swój towar po stosunkowo niskich cenach i przez wielki odbyt wzbudza w kraju zaufanie do swych wyrobów. O ile słychać, zamierza p. Beer fabrykę swą rozszerzyć na większą skalę i eksploatować *en gros* glinę w sąsiednim Potyliczu, czego w interesie tutejszej okolicy i całego kraju życzyć sobie wypada.

Z Wadowic nam donoszą: Na posiedzenie okręgowego związku strażackiego podnoszono w czasie dyskusyi nad sprawami pożarnictwa dotyczącemi, brak poparcia ze strony zakładów asekuracyjnych, które w swoim własnym interesie powinny dbać o należyty rozwój straży ogniowych w kraju. Zwłaszcza utyskiwano na brak pomocy ze strony krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które powinno w dobrze zrozumianym własnym interesie znacznemi subwencyami przyczyniać się do stworzenia jak największej liczby korpusów straży ogniowych w naszym kraju, gdzie pożary tyle szkód wyrządzają.

Echa wojny.

Faire bonne mine...

(*R.*) Namyślono się wreszcie w Rosyi, by nad wojskami w Mandżuryi panowała jedna komenda. Przynajmniej takie doniesienie odebrał z Petersburga dziennik paryski „Echo de Paris". Według niego Aleksiejew ustępuje ze stanowiska głównodowodzącego armii mandżurskiej, pozostaje zaś na stanowisku namiestnika Azyi wschodniej. Będzie on mianowicie teraz załatwiał sprawy polityczne i dyplomatyczne, a rezydował w Charbinie.

Natomiast Kuropatkin zostaje głównodowodzącym armii mandżurskiej.

Z namysłem w parze idą dobre nadzieje, a przynajmniej »przyjemne« miny, w myśl francuskiego: *faire bonne mine à mauvais jeu.* Tę dobrą minę ma biuletyn z Portu Artura, zwany szumnie »Nowym Krajem«. Zapewnia on, że życie w twierdzy mija równie wesoło jak i przedtem: muzyka, taniec, śpiew. O balecie niema wzmianki. Tę samą dobrą minę widać w depeszy Aleksiejewa, według której Japończycy fortyfikują górę Samsona i zakładają u jej stóp miny, a jeżeli wzywają do poddania się, to widocznie nie wierzą we własne siły.

Tej dobrej miny nie powiekszy chyba doniesienie z Szangaju, według którego Chińczycy rozpoczęli układy z Rosyą i Japonią o zwrot Mandżuryi, oraz depesza o nowych 150.000 żołnierzy japońskich i 250 działach gotowych do wyruszenia na plac boju z końcem września. Nie próżnują Japończycy, jak widać i słychać, w Mandżuryi z największym pośpiechem i wszelkimi możliwymi drogami wysyłają żywność i wojska na północ. Na drogach masa wozów, na rzekach masa łodzi, a wszędzie mrowie żołnierzy.

Więc dobra mina więdnie, bo jej nie wspiera nic i na nadrabianiu miną się kończy.

Pozory dla drugich, smutek i przygnębienie dla siebie. Car też ma bardzo być przygnębiony. Podobno nabrał już przekonania, że wojna wygrać się nie da i ma być skłonny do pośrednictwa pokojowego via Berlin.

Bo i skądże wziąć tego przekonania lepszego. Walki dotychczasowe wykazały, że i wojska i działa rosyjskie są od japońskich niższe, że ofenzywa rosyjska wykluczona, że pokój jest zaiste lepszy od zwycięstwa wśród takich warunków.

A ta flota bałtycka, czyż o niej można poważnie mówić. Zaledwie wyjechała, a już twierdzą, że niebawem powróci. Świeżo pisaliśmy o tem w naszych »Echach«. By braki jej uzupełnić, trzeba podobno dwóch miesięcy, a wtedy, Bóg wie, czy wtedy podróż ta na co się przyda.

Portów pomocniczych Rosya nie posiada, Anglia węgla nie da — więc ta groźność tej floty, to groźność jeno papierowa. A droga długa, bo, albo przez Suez, (tj. 12.500 mil morskich, a mila morska to 1700 m.), albo naokoło Afryki (20.100 mil. m.), albo naokoło Ameryki południowej, tj. 21.700 mil.

Więc dużo powodów do upadku ducha.

Źle jednak, jeśli upadek podnosi się bardzo podejrzanymi środkami, jak np. atakami na rzekomą brutalność japońską względem wozów i osób „Czerwonego Krzyża". Co to jest czasem ten »Czerwony Krzyż« rosyjski — to wiemy.

Opinia Europy może też w tym względzie użyć cytaty z pana Labichowych: »Wróbli«, »Nie mnie brać na kawał!«. Bo wszystko to razem wzięte, to tylko jedno wielkie: *Faire bonne mine...*

MAŁY FEJLETON.

Fragment.

Szli zwolna szeroką ścieżką pod górę. Wokoło nich cicho było, jeno smreki i świerki tęskne słały szumy.

Szumy te jednostajne, monotonne, smutne, wstawały gdzieś w gałęziach między gniazdami ptactwa, podnosiły się w górę i szły wierzchołkami poruszonych drzew w bezkres, w nieskończoność. Niepokój powietrza pójdzie w dal, spotężnieje, gdzieś chmury skłębi i zgęści w chaos i mgławice, gdzieś w puszczy olbrzymy gruchotać będzie, gdzieś morza poruszy, spiętrzy... A może, może przemawiać będzie słodką poezyą lekkoskrzydlatego zefiru do pary kochanków w wieczór wiosenny... Ale nie zginie, jak nic nie ginie, ale błogosławieństwem wieczności i nieśmiertelności opancerzon, ten lekki, płochliwy, tęskny szum... pójdzie — olbrzymy zgruchota, morza spiętrzy...

Tu w parku szumi on jeno tęskno i jawi się, niby wizya wszystkich westchnień, jakie pierś ludzką rozpierają na ziemskim globie. Wizya westchnień. Park pogrążony w dumanie, smutny, bezludny. Wiszary posępnych marcowych chmur nad nim się chybocą. Od nich idą refleksy monotonnej szaroty. Trawniki półżywe, klomby puste, krzewy róż i rzeźba kobiecego ciała, upowite w słomiane chochoły. Wodotrysk płacze. A wokoło stoi smutny majestat jedlic i świerków w śmiertniczej zadumie tonących.

Oni idą w górę szeroką ścieżką. Są także smutni, miłością smutni. Oczy mają szeroko rozwarte na melancholię Matki-Ziemi i tęskne dumy wstają w Dwojgu Człowieka.

On po długiej chwili milczenia jął mówić. A głos jego był niby drugi poszum jodeł smutny, skarżący się.

Mówił jej o wszystkich tęsknotach ludzkiej duszy, dla której życie jest często klatką ciasną, mówił jej o tragedyi skrzydeł, które w ciszy młodości do legendarnych ogromów się mocnią i krzepią i tęsknią do lotów dalekich i chcą się szeroko rozwinąć, gdy je coś pęta i mota... Mówił jej o ta-

jemnicy przeznaczeń, o przedziwnej harmonii Dwojga — Człowieka.

Mówił jej, jak słodką i dziwnie upojną jest dla mężczyzny chwila, kiedy wpoprzek łanu jego przejdzie Biała i na łanie jego usiądzie, by zostać i z kwiatów jego sączyć balsamy. Gotuje mu dziwów i czarów obrzędy...

A męskie serce raduje się dziwnem weselem.

Później głos jego stał się bardziej smutnym, pogłębił się w tony skargą łkające.

Zaczął jej malować duszę nowoczesnego człowieka. Tęskni do dróg prostych, szerokich, do drogi jednej, a znachodzi tysiące krzywych, wąskich, powikłanych, w skomplikowane, niepoznawalne arabeski. I człowiek dzisiejszy zna walkę bolesną, walkę z samym sobą, zna dwa ośrodki, szczęście osobiste i służbę wielkim imionom. Dla drugiego najczęściej się pierwsze poświęca. Łzy się ludziom ociera, przygarnia się sieroty, buduje szpitale, a oko własne niekiedy, niekiedy w skrytości łzą się wilży. Bo każdemu człowiekowi jest dana tęsknota do oglądań piękna i czarów, ustom do ust drugich spłomienionych, wilgotnych, ramionom do oplatań, uszom do wchłaniania akcentów słodkiej mowy dana jest tęsknota.

Pytał ją, czy widziała kiedy ludzi cichych z dziwnem. wiele mówiącem milczeniem, idących przez życie. Przechodzą obok żywych i śmiejących się powoli, krokiem nieco zmęczonym, z głową troche zwieszoną, a w spojrzeniu chowają dziwne tajemnice. Rzewne tajemnice... Niosą jakieś królestwa w sobie przed ludzkiemi oczami kryte — magowie... Tacy ludzie to najczęściej ci, co wiele kochali, wiele poświęcili i dużo, dużo przeżyli. Ostatki serdecznej, drogocennej boleści ukryli przed światem i niosą w sobie jak skarby największe, jak sanktuaryum najświętsze, w grób. Najczęściej grobom dopiero zwierzają swe tajnice.

A potem ozwała się harfa druga, mówić zaczęła ona. mówić zaczęła dziwna, miękka czułość kobieca.

Dusza kobieca, to nie, jak chcą jedni, sfinks, zagadka, wampir, nie morze sprzeczności i komórka złego, ale psyche kobieca, ujawniająca się przemożną, przesłodką czułością, co znieść nie może łez żebraczych, łachmanów podartych, co zna ewangielię ulgi i osłody.

Czułość kobieca przemożna, przesłodka, to nie płaczliwy sentymentalizm, nie blichtru maska wstrętna, ale wprost z żebra miłości nadmiernej rodząca się siostrzyca.

Głos jej już prawdziwie grał jak trącane struny, w molowej tonacyi, lekki, cichy, prawie że słaby, ale w odcienie bogaty, ale kryjący formalne sezamy pierwiastków tonowych, gam całych, a wreszcie utwory przepiękne pieśni całych i poematów.

Głos jej mówił akcentami odczucia i zrozumienia i padał na jego duszę osłodą i ulgą.

Po szarej ścieżce pięli się w górę, jak dwoje niebian ku ojczyźnie, gdzie kwiaty i wonie i świty.

Świty, o które bój podejmowali...

Mieczysław Opałek.

W wagonie kolei mandżurskiej.

W wagonach, które biegną na plac boju — pisze J. Ursyn — pieni się humor. Smutków, trwogi, ani śladu. I ani śladu niepewności: co będzie? Wygląda tak, że jedziemy na wesołą uroczystość. W przedziałach i na ławkach ciasno i duszno Ale w duszach — szeroko i lekko!

Kiedy pociąg stanie, oficerowie i żołnierze wyskakują jak mrowie, na peron. Wszystko tu dla nich, świeżo z Europy przybyłych — nowe. Wszystko — interesujące.

A szczególniej bawią — Chińczycy Ten tłum, granatowo odziany, zwinny, śmiejący się, szalenie gwarliwy, który się zbiega na każdą stacyę, ażeby popatrzeć, pożebrać lub — pohandlować. Tedy sprzedają: kolosalnie długie ogórki chińskie i ogromne chińskie rzodkwie. Proponują: papierosy, pomidory, melony i orzechy. A niosą równocześnie ze swoich ust półotwartych przenikliwe zapachy czosnku i oleju. I wykładają — pierwsze praktyczne nauki chińszczyzny.

A chińskie dzieci? I ich pełno na postojach pociągu. Miłe to, ruchliwe, figlarne, sprytne, rezolutne. Z zamorusanej buzi, koloru miedzi, skrzą się oczęta czarne, strzeliste, zda się ogniem przepojone. A badawcze, zda się... promienie Roentgena! Na wygolonych główkach chwieją się im kępki włosiąt. Dwie albo trzy. Splecione, sterczące i przedziwnie zabawne. Choć są poważnym projektem na szacowną »piendzę« — na przyszły bujny i stateczny warkocz. — Kapitan, móju czen! (nie mam pieniędzy!) — wołają. — Kapitan szangó (dobry)!... Kapitan, ja nie bohaty!... Kapitan, czifań meju (jeść nie mam)!

Te głosiki dziecięce, nosowe, gardlane, niby płaczą i zawodzą, lecz wnet wybuchają w śmiech. Często w drwiny — z zamorskich dyabłów!

Kiedy pociąg idzie, to z żołnierskich wagonów słychać śpiew chóralny. Raźny, hałaśliwy. Z wysokiego tonu. Najbardziej — falsetem. Pociąg syczy, zgrzyta, zarywa, potrząsa. A oni śpiewają A w wagonach oficerskich, kiedy pociąg idzie — anegdoty jak z rękawa. I wspominki rodzinne — czułe, natrętne i lotne. Niby z lądu stada białych mew.

W pośród nas — podpułkownik o sumiastym wąsie. Wraca na plac boju powtórnie. Był już ranny, w dniu 14 czerwca pod Wafanghu.

Pytamy o przyczynę powodzeń japońskich.

— Naprzód wogóle o wojsku japońskiem wiedziano za mało. Któż np. wiedział że oficerowie i żołnierze japońscy noszą rodzaj pancerzy?... A potem — oni biegają jak kawaleryjskie konie! I gdy żołnierz rosyjski dźwiga na sobie w pochodzie i bitwie około dwóch pudów obowiązkowego rynsztunku, oni wszystko składają w tabory, idą w pochód i bój w swobodnem obuwiu, bez żadnego literalnie ciężaru!...

— Trzeba to widzieć — zapalał się podpułkownik — z jaką zręcznością kocią padają na ziemię. Z jaką szybkością strzały staczają się z gór! Przypomina się cyrk, doprawdy cyrk! Akrobaci!... Dyscyplina przytem bajeczna. Czuć, że nie myślą a idą. Sztuka dla sztuki. I oto — tajemnica powodzeń. Czy na długo?...

Późno w noc gwarzymy w wagonie. Wyborny koniak rozwiązuje języki. Jużeśmy minęli wielki most Sungari. — Stąd na wschód droga do bogatego Girinu.

Ekonomista.

Finanse Japonii. Wojna rosyjsko-japońska zwróciła uwagę powszechną na kwestyę środków skarbowych państwa japońskiego i na sposób, w jaki nadzwyczajne koszty wojny mogą być pokryte z regularnych dochodów państwowych.

Budżet na rok bieżący 1904—1905, który w Japonii kończy się 31. marca, nie został przez parlament zatwierdzony, bo jak wiadomo, dekret mikada zaraz na drugiem posiedzeniu w grudniu r. z. rozwiązał to zgromadzenie. W takiem położeniu, według konstytucyi, musiał sobie rząd radzić w ten sposób, że preliminarz budżetowy na rok bieżący przystosował prawie zupełnie do budżetu zeszłorocznego lub zaprzeszłorocznego, wprowadzając tylko najkomiczniejsze zmiany i dopuszczając tylko najmniejsze odchylenia od pozycyj, w poprzednich budżetach ustanowionych.

Budżet zatem na rok bieżący preliminuje ogólne dochody skarbu na sumę 229,855.993 yenów, mniejszą od dochodów ubiegłego roku fiskalnego o 21,825.968 yenów, z czego 14,176.500 yenów przypada na dochody zwyczajne i 7,649.468 yenów na dochody nadzwyczajne. Zmniejszenie pierwszej kategoryi dochodów wynika z zamierzonego obniżenia podatku gruntowego do wysokości dawniejszej normy, a brak stąd powstały miał być pokryty z funduszu wojennego odszkodowania od Chin, przeznaczonego w całości pierwotnie na urządzenie floty.

Zamierzenie wydatkowe na wewnętrzne potrzeby państwa określone jest sumą jen. 223,181.230, przenoszącą budżet roku ubiegłego o 21,571.116 jen. Z przeglądu wszystkich pozycyj tego działu budżetowego widać odrazu silne dążenie do ograniczenia wydatków w każdej gałęzi zarządu, o ile tylko te wydatki nie mają charakteru konieczności. Obcięte są znacznie zwyczajne budżety administracyi i władz skarbowych, wojska i marynarki, oświaty i komunikacyi. W rzędzie wydatków nadzwyczajnych na rolnictwo i handel przypadło o $3^3/_4$, a na komunikacye o $7^1/_4$ mil. jen. mniej, niż w r. z.

Jednakże w każdem z oddzielnych ministeryów te potrzeby, których zaspokojenie rozłożone jest, podług przyjętego planu na długie lata, mają zapewnione i na ten rok odpowiednie sumy. I tak: wydzielono na budowę okrętów wojennych 6,700.000 jen. na rozwinięcie sieci kolei żelaznych 6,990.000 jen., na melioracye w domenach państwowych; 1,530.000 jen., na budowę kolei na wyspie Hokkaido i drugie tyle na koszta kolonizacyi tej wyspy; 1,460.000 na powiększenie arsenałów w Kure, 730.000 jen. na urządzenie bateryi wybrzeżnych i 590.000 na utworzenie nowych szkół. Oprócz tego, jak zawsze, tak i w budżecie tegorocznym są przeznaczone pewne sumy na kształcenie młodzieży japońskiej w szkołach zachodniej Europy i Ameryki.

Trudno wiedzieć; o ile i w jakiej mierze wielkie potrzeby pieniężne, jakie wywołuje wojna, pozwolą na wykonanie tego budżetu w praktyce. Najściślej bowiem przeprowadzone redukcye i oszczędności nie byłyby wystarczające na pokrycie tych wszystkich wydatków, które wojna chłonie.

Na mocy zatem art. 70 konstytucyi, dekret mikada z d. 28. grudnia r. z. utworzył trzy źródła, z których rząd czerpie fundusze na cele wojny, a mianowicie: wypuszczenie bonów skarbowych, zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej i użycie pewnych kapitałów, mających dotąd inne specyalne przeznaczenie. Na tej drodze rząd miał do rozporządzenia w końcu marca r. b. około 156 mil. jen., wypuszczając za 100 mil. bony, ściągając 25 mil. jen. z funduszów specyalnych, a na pokrycie reszty biorąc z pożyczki zagranicznej.

Jak wiadomo, parlament zgromadzony na chwilową sesyę, po wybuchu wojny z Rosyą, wszystkie powyższe środki finansowe przez rząd przedsięwzięte zatwierdził i ustanowił nadzwyczajny budżet wojenny w sumie 380,000.000 jen. Ta suma ma być zebraną przez rozszerzenie monopolu tabacznego i opodatkowanie fabrykatów tabacznych, powiększenie pewnych podatków nadzwyczajnych i z innych, wskazanych już, całkiem pewnych źródeł. Nadto potrafił sobie skarb z rozmaitych przewyżek utworzyć wojenny fundusz zapasowy w wysokości 48,000.000 jen.

Z pomiędzy podatków pośrednich prawo z 31. marca r. b. powiększyło bardzo znacznie podatki od dochodów rolnych i przemysłowych, od saki, cukru, soi, od giełd i kopalń, opłat stemplowych, aktowych i cła,

a oprócz tego nałożyło nowy podatek konsumcyjny na tkacki przemysł wełniany i na naftę.

Jakkolwiek te podatki dają się nader dotkliwie we znaki ludności krajowej, to jednak mylnie by sądził, ktoby utrzymywał, że Japończycy ponoszą je z sarkaniem, gdyż silne uczucie patryotyczne, wrodzone im, każe uważać te ofiary na potrzeby ojczyzny jako rzecz zupełnie naturalną.

Bankructwo „Wulkanu“. Sąd obwodowy w Przemyślu zezwolił, jak donosi urzędowa »Gaz. lwowska« na otwarcie konkursu do majątku stowarzyszenia »Wulkan«, krajowa fabryka maszyn i odlewarnia żelaza w Przemyślu«. Komisarzem konkursowym zamianował sąd radcę sądu p. Szechowicza, a tymczasowym zawiadowcą masy adwokata dr. Scheinbacha w Przemyślu.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Operetka**. Sprawozdanie z wczorajszej premiery operetkowej p. t. „Dziewczyna z fiołkami“ Hellmesbergera, która zdobyła sobie sukces, odkładamy dla braku miejsca, do następnego numeru.

—**Z teatru**. Z powodu, że pani Gromnicka wezwana nagle telegraficznie przez swą dyrekcyę do powrotu, musiała wczoraj wyjechać do Łodzi — dziś w piątek w miejsce zapowiedzianej „Publicznej tajemnicy“ daną będzie po raz siódmy nadzwyczaj wesoła krotochwila „Anonimy,“ która za każdym razem liczną gromadzi publiczność w teatrze.

Jutro w sobotę po raz drugi melodyjna operetka Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami.“

— **„Pamiętnika literackiego,“** kwartalnika, wydawanego staraniem Tow. literackiego im. Mickiewicza we Lwowie wyszedł dziś zeszyt II. (rocznik III.). Na czele obfitego w treść zeszytu znajdujemy piękny życiorys ś. p. Piotra Chmielowskiego, o którym między innemi czytamy: „To śliczne zharmonizowanie humanizmu i zawodu stanowiło zrąb, na którym wznosi się natura Chmielowskiego, ono było powodem i przyczyną zarazem, że niemocą łamany, był ducha niezłamanego a w piersiach swych nosił jakoby obraz człowieka z najlepszej przeszłości polskiej — z Wieku złotego! Na treść zeszytu składają się nadto prace P. Mączewskiego: „M. Doświadczyńskiego Przypadki.“ K. Wojciechowskiego: „Bernatowicza, Nierozsądne śluby, jako pierwszy objaw werteryzmu w Polsce.“ Ed. Dubanowicza: „Słowackiego ks. Marek.“ W. Bruchnalskiego: „Mickiewicz—Niemcewicz“ studya, notatki, recenzye, polemika (Hoesick contra Naganowski).

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek po raz drugi „Publiczna tajemnica.“

W sobotę po raz drugi „Dziewczyna z fiołkami.“

Echa sądowe.

(*Podpalaczka*).

Lwów, 16 września.

Katarzyna Krzyżanowska, oskarżona o podpalenie, uznaną została przez ławę przysięgłych winną, a trybunał skazał ją na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem co tygodnia.

(*Bona złodziejką*).

Przed ławą przysięgłych stanęła dziś bona niemiecka Marya Władacz, rodem z Opawy, oskarżona o kradzież kosztowności (wartości około 800 kor.) na szkodę swych chlebodawców pp. Czincielów we Lwowie.

Oskarżona nie przyznaje się do winy, twierdzi natomiast, że i ją równocześnie okradziono, mianowicie: zabrano jej łańcuszek i kilkadziesiąt koron Znalezione przy Władaczównej klejnoty otrzymała rzekomo oskarżona od porucznika p. K., inne znowu miała pozyskać w drodze podarunku od swego chlebodawcy p. inżyniera L. Czinciela, który — wedle twierdzenia oskarżonej — zaszczycał ją szczególnymi względami. Zeznania pp. Czincielów zadają kłam słowom oskarżonej.

Trybunałowi przewodniczy p. radca Jasiński, broni oskarżoną adw. dr. Brauner.

(*Oszustwo i fałszywy meldunek*).

Wiedeń, 16 września.

Wczoraj odbyła się tu rozprawa przed przysięgłymi przeciw Edmundowi Henrykowi hr. Potockiemu o oszustwo i fałszywe meldowanie się. Przysięgli zaprzeczyli pytanie o oszustwo 8 głosami, zaś potwierdzili 8 głosami pytanie o fałszywe meldowanie się, a trybunał na tej podstawie uwolnił podsądnego od zarzutu oszustwa, a za fałszywe meldowanie się skazał go na 24 godzin aresztu. Zasądzony natychmiast rozpoczął odsiadywanie kary.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dziś rano ze Lwowa. Wskutek tego w niedzielę 18 bm. i we środę 21 bm. nie odbędą się zwykłe audyencye.

O hr. Szeptyckim, „attaché“ austro węgierskim, przydzielonym do głównej kwatery rosyjskiej, krążyły przed kilku dniami wieści, że został podczas jednej z ostatnich bitew raniony. Otóż wieść ta okazała się mylną. Do krakowskiego delegata p Fedorowicza nadeszła wczoraj depesza z Mukdenu. W depeszy tej donosi hr. Szeptycki, że znajduje się w Mukdenie i jest zupełnie zdrów.

Jeden z rannych z pod Wafanku — pisze „Słowo warszawskie“ — powrócił onegdaj do kraju i mieliśmy sposobność rozmawiać z nim długo. Między innemi opowiadał nam o dzielnem, graniczącem zawsze z osobistem narażeniem się na kule nieprzyjacielskie, zachowaniu się austryackiego attaché wojskowego Stanisława hr. Szeptyckiego, brata X. metropolity lwowskiego. Hr. Szeptycki, jako oficer austryackiego jeneralnego sztabu, przydzielony był do sztabu jenerała Miszczenki, z którym wszystkie najcięższe wyprawy przebył. Znajomy nasz opowiadał nam, jak zawsze wyjeżdżał z nim razem na najniebezpieczniejsze pozycye i pod kulami japońskiemi badał rozwój bitwy.

Wybór posła na Sejm z m. Lwowa. Już w numerze wczorajszym zaznaczyliśmy, że posłem na Sejm z m. Lwowa wybrany został prof. dr. Stanisław Głąbiński.

Ogółem głosowało 4.199 wyborców. Absolutna większość 2100. Ostateczny wynik głosowania, przedstawia się, jak następuje: dr. St. Głąbiński otrzymał 3.151 głosów, dr. J. Dylewski 1.031, a 17 głosów rozstrzelonych.

Poliklinika lwowska. Poświęcenie i otwarcie nowego domu lwowskiej Polikliniki powszechnej, nastąpi jutro w sobotę o godzinie 12 w południe przy ul. Lindego l. 5.

Ze sfer adwokackich. Na listę adwokatów zostali wpisani: dr. J. Mildwurm we Lwowie, dr. A Nagler w Brzeżanach i emer. radca sądowy P. Lemiński w Sokalu.

Aresztowanie. Na żądanie lwowskiego sądu karnego, aresztowano w Krakowie byłego koncypienta adwokackiego w kancelaryi ś. p. dr. Margasza, a obecnie aspiranta w klasztorze OO. Dominikanów, Edmunda Olankowskiego, pod zarzutem kradzieży, spełnionej w sierpniu r. z. na szkodę p. Emilii Kopystyńskiej we Lwowie.

Dymisya. Utalentowana artystka naszego teatru pani Morska, otrzymała dymisyę.

Przeniesienie prochowni wojskowej z Bogdanówki, za rogatką Grodecką do Rzęsny polskiej, przyjdzie prawdopodobnie do skutku w niedalekiej przyszłości. Na skutek starań przedsięwziętych przez gminę miasta Lwowa, zgodziło się Ministerstwo wojny zasadniczo na przeniesienie tej prochowni do Rzęsny polskiej pod warunkiem, że strony interesowane dostarczą na ten cel odpowiedniego budynku o powierzchni 875 metrów kwadratowych, rozszerzą w Rzęśni strażnicę, urządzą studnię z wodą do picia oraz dogodną drogę między nowym magazynem a dworcem kolejowym w Rzęśnie polskiej. Dzisiejszy budynek magazynu amunicyjnego Nr. 4, jako też sąsiadujące z nim remiza wozów i strażnica pozostałyby i nadal własnością skarbu wojskowego, ale zakaz budowania zostałby zniesiony. Ponadto, by stronom interesowanym dać dowód, iż wojskowość pragnie zaznaczyć i przychylność dla tej sprawy, reprezentanci XI. korpusu, delegowani we Lwowie do rokowań z przedstawicielami gminy, oświadczyli na podstawie upoważnienia Ministerstwa wojny, że do kosztów nowego magazynu amunicyjnego, strażnicy, studni i drogi, przyczyni się skarb wojskowy kwotą, odpowiadającą wartości gruntu i istniejącego dziś magazynu na Bogdanówce.

Przeniesienie prochowni do Rzęsny polskiej ma dla rozwoju dzielnicy grodeckiej niezwykłe znaczenie, gdyż istniejący dziś zakaz budowania, przeszkadza zabudowaniu się na ogromnych przestrzeniach za rogatką Gródecką. Magistrat nawiązał rokowania z prywatnemi stronami interesowanemi, w sprawie przyczynienia się ich do kosztów budowy.

Konkursa rozpisują: Rektorat szkoły politechnicznej na posadę asystenta przy katedrze technologii mechanicznej, z płacą roczną 1400 koron, (podania do 30. b. m.) i na posadę asystenta przy katedrze miernictwa, z płacą roczną 1400 koron. Podania do 10. października b. r.

Polka z Galicyi zamordowana w N. Gwinei. Depesze doniosły, że w niem. Nowej Gwinei (w Australii) wymordowali krajowcy misyonarzy i pięć sióstr miłosierdzia. Jedna z nich, siostra Angela była Polką. Według „Berl. Tagebl.“, siostra Angela, z powołania nauczycielka, urodziła się dnia 15 października 1875 r. w Zaleszczykach, w Galicyi. Do Tow. misyjnego wstąpiła dnia 13 stycznia 1901 r. a już dnia 2 lutego t. r. wyjechała do Nowej Gwinei z innemi siostrami.

Linia telefoniczna do Wiednia przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy, telegramy zaś nadchodzą z opóźnieniem.

Samobójstwa. Wczoraj zastrzelił się w lesie biłohorskim pod Lwowem jakiś nieznajomy mężczyzna. Z listów, które przy denacie znaleziono, dowiedziano się, że był oficerem rosyjskim. Pogrzebaniem zwłok nieznanego samobójcy zajęło się starostwo lwowskie.

Wedle telegramów, nadeszłych do Stanisławowa zastrzelił się w jednym z zagranicznych zakładów kąpielowych, rewident kolei państwowych, Leon Chwalibogowski ze Stanisławowa. Przyczyną samobójstwa mają być wielkie straty w grze w karty.

NEKROLOGIA.

W Paryżu: lekarze Polscy Gorecki i Auscaler.

W Traiskirchen k. Badenu burmistrz Karol Theuer, fabrykant.

W Finlandyi: w majątku własnym, zmarł członek rady państwa, generał-adjutant-admirał Oskar, syn Karola, Kremer.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Mianowania.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Wicesekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Zygmunt Żeleski mianowany będzie wkrótce starostą w Galicyi. W jego miejsce ma być powołany do Wiednia komisarz powiatowy w prezydyum Namiestnictwa hr. Wodzicki.

Język polski dla kleryków w Niemczech.

Paderborn (Tel. »Dnia«). Do »Germanii« piszą: Z polecenia władzy biskupiej rozpocznie ks. kapelan Stanisław Szymański w tutejszym zakładzie filozoficzno teologicznym w nadchodzącem półroczu zimowem kurs języka polskiego dla kleryków, by później mogli słuchać spowiedzi w tym języku. Ks. Szymański był przedtem wikarym w Bitterfeldzie.

Aresztowanie zwłok.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W chwili wyruszenia konduktu pogrzebowego pewnej młodej dziewczyny nazwiskiem Getruda Harrison, z domu Beerhouse w Walssall, policya zatrzymała wóz, mieszczący zwłoki i odstawiła go na policyę, gdzie przeprowadzono bezzwłocznie sądowo-lekarską sekcyę. Stwierdzono, iż śmierć dziewczyny nastąpiła, wskutek zakażenia krwi, przy sposobności zbrodniczej operacyi akuszerki.

Zajście na Uniw. Helsingforskim.

Kopenhaga. (Tel »Dnia«). Jak donosi Biuro Ritzaua z Helsingforsu, przyszło tam we wtorek na uniwersytecie podczas uroczystości otwarcia półrocza do następującego zajścia: Dwaj studenci, po mowie rektora i wbrew jego zakazowi, odczytali ułożony w języku finlandzkim i szwedzkim protest przeciw wydaleniu z Finlandyi kilku profesorów uniwersytetu. Rektor i część profesorów opuściła salę, inni profesorowie i większa część studentów pozostała. Przeciw wspomnianym dwu studentom, wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Zagadkowa śmierć.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Wśród cudzoziemców w Rzymie budzi ogólne zajęcie zagadkowa śmierć angielskiej guwernantki, Elzy Butz, którą znaleziono uduszoną na łóżku w sanatorium w Nettuno. Panna Butz udzielała lekcyi obcych języków w pierwszorzędnych domach i z powodu choroby nerwowej udała się niedawno do sanatorium w Nettuno.

Uduszeni emigranci polscy.

Now. Jork. (Tel. wł. »Dnia«). W wschodniej dzielnicy miasta wybuchł onegdaj w jednym z domów, zamieszkałych przez emigrantów ogień, wskutek czego zginęła przez uduszenie: rodzina, składająca się z czterech osób, oraz trzech polskich emigrantów, przybyłych niedawno do Ameryki.

Niepokoje w więzieniu.

Mikołajewsk. (Tel. »Dnia«). Ros. Agencya telegr. donosi: Wczoraj przyszło w tutejszem więzieniu do rozruchów. Straż więzienna użyła broni, przyczem 1 więzień został zabity, trzej ranni. Jeden z dozorców jest ranny.

Utrudnienia cudzoziemców w Persyi.

Londyn (Tel. »Dnia«). Ministerstwo wojny ogłasza: Rząd perski zawiadomił angielskiego posła w Teheranie, że, według najnowszego rozporządzenia, perscy poddani nie mają prawa sprzedawać lub wydzierżawiać koncesyj zagranicznym poddanym, ani też zagranicznym poddanym nie wolno, bez pozwolenia rządu perskiego, mieć udziału w koncesyach. Tego rodzaju interesy będzie rząd perski uważał za nieważne.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu pruski minister oświaty Studt.

Lucerna (Tel. wł. »Dnia«). Otwarto tu międzynarodowy kongres oftalmologów. Bierze w nim udział 600 uczestników.

Zbliska i zdaleka.

* **Ucieczka profesora.** „Pilznensky Obzor“ donosi z Pragi, że profesor czeskiej Akademii handlowej i wydawca czasopisma „Ceska Revue“, dr. Jarosław Salaba, uciekł pozostawiwszy długów 200.000 koron. Są to przeważnie weksle, które zrujnują wielu żyrantów. Dr. Salaba uciekł prawdopodobnie do Ameryki. Wiadomość o ucieczce Salaby, który był osobistością powszechnie znaną, wywarła w Pradze wielkie wrażenie.

* **Testament Heinego.** Od śmierci Henryka Heinego, poety niemieckiego, minęło 48 lat, a dziś dopiero odnaleziono urywek jego testamentu, nieznany nikomu.

Oto rozporządzenie w dosłownem brzmieniu:

Zabraniam poddawać moje ciało autopsyi a ponieważ popadam czasem w stan, graniczący z martwotą śmierci, więc żądam, aby przed złożeniem mnie do trumny, przecięto mi żyły. Jeżeli umrę w Paryżu, a w owym czasie będę mieszkał opodal Montmartre, pragnę być tam pogrzebanym, albowiem kocham tę dzielnicę i długo w niej przebywałem. Pragnę, aby mój pogrzeb był jak najskromniejszy; jakkolwiek jestem Izraelinem, nie życzę sobie, aby duchowny tego wyznania prowadził kondukt. Nie chcę wogóle żadnej posługi religijnej. To życzenie jest dziwactwem, nie zaś wynikiem mojej wolnomyślności, albowiem od lat czterech wyzbyłem się filozoficznej dumy i stałem się wierzącym. Umieram, wyznając jedynego Boga, Stwórcę świata i prosząc Go o miłosierdzie nad moją duszą. Żałuję, żem w dziełach moich wyrażał się bez szacunku o rzeczach wiary; ulegałem w tem bardziej duchowi czasu, niż własnym poglądom. Jeżeli przez to obraziłem dobre obyczaje i moralność, które są podstawą świata, błagam o przebaczenie Boga i ludzi. Nie życzę sobie, aby ktokolwiek przemawiał nad moim grobem i aby moje zwłoki przewieziono do Niemiec. Zadaniem mego życia było wytworzyć serdeczne stosunki pomiędzy Niemcami a Francyą.

* **Apokryf.** List ks. Ludwiki Koburskiej, ogłoszony przez gandawski dziennik socyalistyczny „Voruit“ jest, jak donoszą od początku do końca podrobiony. Księżna Ludwika oświadcza to w liście do redaktora paryskiego „Journala,“ nazywając rewelacye, podane przez „Voruit,“ „śmieszną mistyfikacyą i bezczelnem fałszerstwem.“

Zniżenie cen jazdy do Ameryki. Konkurencya Towarzystw przewozowych objawiła się świeżo zniżeniem przez północno niemiecki Lloyd w Bremie z 200 na 118 koron ceny przewozu III. klasą z Bremy do Nowego Jorku lub Baltimore dla wychodźców galicyjskich i rosyjskich, jadących przez Galicyę.

* **Druga Września.** Czytamy w „Dzienniku Berlińskim“: „Dowiadujemy się, że prokurator odrzucił wniosek ojca jednego z pobitych dzieci w szkole w Bukówcu o wytoczenie skargi nauczycielowi za pobicie dziecka. Prokurator odrzucenie wniosku motywuje w ten sposób, że nauczyciel miał prawo dziecko ukarać i nie przekroczył granic prawem dozwolonych, a co do guza, jaki dziecko w wielkości, jak stwierdził poseł dr. Alfred Chłapowski, pół pięści, miało na głowie, to nie jest zdaniem prokuratora udowodnionem, że nauczyciel naumyślnie je w głowę uderzył, tylko mogło się to stać mimowolnie, gdy dziecko się opierało ukaraniu. Naturalnie, że ojciec założy zażalenie nieważności do nadprokuratora, ewentualnie do sądu nadziemiańskiego“.

* **Cudowny koń**. Dzienniki niemieckie zajmują się obecnie wiele cudownym koniem, któremu dano nazwę „mądry Jaś“ („Der kluge Hans“). Pomiędzy jego sztuczkami ma się znajdywać i odgadywanie tonów. Świeżo przypatrywało się takiemu przedstawieniu wielkie zgromadzenie ciekawych. Było to osobne przedstawienie muzykalne, na którem „Jaś“ pokazał, że w swojej rodzinnej, kopytkowej mowie potrafi oznaczać tony. Doświadczeń na zwierzęciu dokonał kompozytor Schillings, brat podróżnika afrykańskiego, który się bardzo skwapliwie zajmuje zdolnościami „Jasia“. Zwierzę „rozumne“ miało wymaganiom odpowiedzieć „z postępem zadowalającym“. Na harmonijce ustnej przygrywano zwierzęciu, a „Jaś“ oznaczał na swój sposób tony. W ten sposób oznaczył oczywiście po dłuższem wahaniu się, ilość tonów w akordzie, następnie pojedyncze tony **c**, **d**, **f**. itd. Ton **c** oznacza w mowie „Jasia“ liczba **1**, **d** oznacza **2**, **e** znaczy **3** itd. Oczywiście dość jest wątpiących, którzy się przekonać nie dali, że „Jaś“ jest muzykalny.

* **„Chartreusa“ w administracyi rządowej**. Amatorów znanego likieru „Chartreuse“ zainteresuje wiadomość, że rząd francuski postanowił, po likwidacyi i wypędzeniu kongregacyi z Fourvoire (Isere) oddać prowadzenie tej fabryki administratorowi rządowemu Lecouturier'owi, polecił pewnemu chemikowi, byłemu uczniowi Berthelota rozebrać zapomocą analizy ten specyalny gatunek likieru, aby następnie przy pomocy tychże środków dalej prowadzić fabrykacyę. Jak donosi dziennik klerykalny „La Croix“ zamierza O. Rey, wynalazca sposobu przyrządzania likieru, zdenaturalizować przed opuszczeniem zakładu swe wyroby i wytoczyć rządowi proces o naruszenie prawa obcego wynalazku.

* **Echa z Dalekiego Wschodu**. „Kuryer Warszawski“ podaje szereg szczegółów o losach oficerów Warszawian w armii czynnej na Dalekim Wschodzie.

P. Stefan Jeżewski „praporszczyk“ rezerwy został ranny, ale nie niebezpiecznie i obecnie przebywa w szpitalu w Charbinie. Pułkownik Zarokowski, mający rodzinę w Warszawie, zawiadomił ją, iż z walk pod Laojanem wyszedł cało. P. Ogilba z 22-go pułku ciężko zaniemógł. P. Lenartowicz z tegoż pułku, telegrafował przed 2 tygodniami do ojca, że jest w ogniu, ale zdrów. Niema dotychczas żadnej wieści o losach Jana Nowodworskiego, adw. przys. z Płocka i p. Mieczysława Jankowskiego, syna p. Edmunda Jankowskiego. Panowie ci zaliczeni zostali w swoim czasie do pułków strzelców wschodnio syberyjskich, które były w największym ogniu pod Laojanem.

* **Gienialny powieściopisarz**. Autor powieści kryminalistycznych i sensacyjnych, D., zapełniający szpalty brukowych pisemek paryskich felietonami, w ostatnim swym utworze, drukowanym w „Petit Journal,“ płatny od wiersza, w usta bohaterów swoich kładł takie rozmowy:

— Przyjdzie?
— Tak!
— Gdzie?
— Tu.
— Kiedy?
— Jutro.
— Sam?
— Nie.

Ponieważ pismo płaciło po 20 centimów od wiersza, redaktor zmienił układ z autorem, ofiarując mu honoraryum nie od wierszy, ale liter. Fabrykant powieści zgodził się na to i zaraz w następnym felietonie wprowadził dwóch jąkałów, którzy porozumiewali się ze sobą w ten sposób:

— Czcz...ee...go... ttten... czło... czło... wiek...k chceee tuuuutaj?

— Chceee naapiiić sięę biaaałeego wiiinaa, i t. p.

Zrozpaczony redaktor powrócił do dawnej umowy wynagrodzenia od wiersza, a jąkały znikły natychmiast z powieści.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 września b. r.

Hotel Europejski:

J. hr. Jabłonowski, Zagwóźdź. R. de Tertil, Czortków. Dr. Grzybowski, Czortków. J. Radziejowska, Dytkowce. J. Dworzyński, Warszawa. J. Semadem, Warszawa. E. Puchalski, Dworzec. S. Glagier, Tarnopol. I. Miss Darwis, Linkoln, F. Kellermann, Jassy.

Hotel Imperial:

Hr. Jan Tarnowski, Chorzelów. Feliks Cienski, Wiedeń. Br. Wiktor Lippa, Wiedeń. Dr. Tadeusz Tarasiewicz, Borysław. Regina Sawicka, Warszawa. Marya i Helena Bohosiewiczowa, Kołomyja. B. Daszewski, Rohatyn. Dawid Halpern, Stryj. S. Ross, Wiedeń. Henryk Aschkenase, Kraków. Wanda Wojciechowska, Oskrzesińce. Fridrich Kleiner, Praga. Simon Berger, Wiedeń. Józef Finkel, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

„Le Sublime" **Papierki cygaretowe** **Tutki cygaretowe.** Do nabycia we wszystkich fabrykach.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD"

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu
„Ultonia" 7 listopada 1904.
„Slavonia" 19 „ 1904.
„Pannonia" 3 grudnia 1904.
Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.



Pracownia rzeźbiarska

wyrobów z drzewa

Marcelego Kowalskiego

Lwów, ulica Łyczakowska l. 6.

wykonuje wszelkie roboty kościelne
a mianowicie:
OŁTARZE, BALDACHIMY, AMBONY, KOMFESYONAŁY, CYMBORYE, RAMY i OZDOBY do MEBLI.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Telegram!

Ważny dla gospodyń.

Nafta gospodarska litr 16 ct.
Nafta salonowa . „ 17 „
Nafta cesarska . „ 18 „
Nafta kryształowa „ 20 „
dostarcza do domu w 5-cio i 10-cio litrowych blasz.

Hurtowny skład nafty
z rafineryi
S. Szczepanowskiego
w Peczeniżynie.
A. BOJAKOW, Lwów, Supińskiego l. 10.

Przy hurtownych dostawach specyalne ceny.

Pożyczki.

Niski procent

dla P. T. Szlachty, Pp. Oficerów, Urzędników i właśc. dóbr. Dyskrecya. „Nowe Towarzystwo akcyjne". — Fach pocztowy Nr. 30, Lwów.
Markę załączyć.

Losy krakowskie

polecamy jako bardzo tanie. Losy mają tylko numera, kończą się za 7 lat i w stosunku do losów Budy, Palfy itd. są tańsze i o wiele większe mają szanse. W ostatnich latach **główne wygrane padły na losy kupione u nas na spłaty miesięczne**. Los kosztuje na spłaty 100 koron (25 rat po 4 korony). Cena powyższa jest jednak tylko chwilową, bo losy w jesieni zapewne pójdą w cenie w górę. Rata wynosi od losu 4 kor. lub może być wyższą przy niższej cenie.

Dom bankowy i Kantor wymiany
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, plac Maryacki 7.

Studentów różnych szkół

przyjmuje
na utrzymanie
uczciwa rodzina izrael. pod nader przystępnymi warunkami.
Ewentualnie udziela się pomocy w nauce.
Wiadomość w Administracyi »Dnia«.

Prof. Jan Skrzydlewski

uczeń król. Akademii muzycz. w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu otworzył we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.

Wyższą Szkołę gry fortepianowej
oraz teoryi muzycz., harmonii i kontrapunktu.
Wpisy codziennie od 11—1 i od 3 do 5 popol.

Tylko złr. 15.

Wyprawy kuchenne

Szafarka, Stół, Krzesło, Ławka, Półka, Stolnica, Stolnica do mięsa, Deska do prasowania, Praczkarka.

w stolarni Karola Mydlarskiego
Lwów, Batorego 30.

W koncesyonowanej szkole gry na fortepianie
Salomei Abler
Lwów, ulica Jagiellońska l. 17.
przyjmuje się wpisy codziennie.

Student

VI-tej kl. gimnazyalnej, biegły w języku niemieckim poszukuje lekcyi u uczniów z niższego gimnazyum — Wiadomość w Administracyi „Dnia".

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.

F. OSTAPIAK

Salon mód

nowo otworzony, przy ul. Sobieskiego 17, poleca kapelusze nowe i po najtańszych cenach przerabia **F. Ostapiak.**

SALON MÓD

Kto mi pożyczy

na hipotekę 4.000 koron? »Klucz«. — Poste-restante, Złoczów.

Nauki stenografii i rachunkowości

(oba przedmioty w języku polskim i niemieckim), udziela
EGZAMINOWANY
nauczyciel pod przystępnymi warunkami. — Adres: Stenograf. — Lwów, poste-restante.

Osoba starsza

udzielająca konwersacyi w języku francuskim, może się zająć szyciem bielizny i krawiecczyzną. — Zgłoszenia pod Fl. Chmielecka ul. Polna l. 6.

Przekłady

dzieł naukowych (treści filozoficznej, socyologicznej, ekonomicznej i przyrodniczej), oraz beletrystycznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, ruskiego na polski, ewentualnie na niemiecki.
Dr. Felicya Nossig
ul. Ossolińskich 11., III schody.

Koncesyonowana

szkoła śpiewu Ady Dąbrowskiej uczenicy Souvestrów, została przeniesioną z ul. Ossolińskich l. 10 na ul. Teatralną l. 1, obok pl. Maryackiego. Wpisy od 1 go września między 10—2 popoł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20